

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Mussolini mówił, Chamberlain słuchał

Duce czeka na zwycięstwo gen. Franco — Chamberlain zaznajomił się z włoskim punktem widzenia na sprawę Tunisu — Brytyjczy mężowie stanu u króla

LONDYN (Pat). Wiadomości korespondentów pism angielskich z Rzymu zgodne są co do tego, że środowiska w zgodzie są co do tego, że środowiska rozmowa między Chamberlainem a Mussolinim miała wyjątkowo serdeczny charakter, równocześnie jednak podkreślają, że rozmowa ta była bardzo ogólna i że przeważnie mówił Mussolini, Chamberlain zaś ograniczał się tylko do wysłuchania poglądów, rozwijanych przez Mussoliniego.

Z tej rozmowy o charakterze ogólnym dwa punkty miały się specjalnie skryształować: 1) Mussolini jest bardzo powściągliwy w omawianiu sprawy wojny domowej w Hiszpanii, uważa bowiem, że już wkrótce gen. Franco odniesie całkowite zwycięstwo i dlatego nie chce dziś w sprawie Hiszpanii angażować się w żadnym kierunku, 2) Mussolini wyraźnie pragnie, aby Chamberlain użył swego wpływu bądź jako mediator w stosunku do Francji, bądź też jako inicjator nowej konferencji 4 mocarstw, celem omówienia sytuacji europejskiej w ogóle, a politycznych aspiracji Włoch w Tunisie w szczególności.

Jak dotychczas, Chamberlain nie miał dać podobno Mussolinemu żadnych konkretnych wskazówek, jaka będzie polityka Wielkiej Brytanii.

RZYM, (PAT). Wczoraj minister spraw zagr. hr. Ciano odbył w pałacu Chigi godzinną rozmowę z lordem

Halifaxem, po czym przyjął ambasadora niemieckiego przy Kwirynale Mackensena. O godz. 11 premier Chamberlain i lord Halifax złożyli wieńce w Panteonie na grobach królów włoskich i pomniku Nieznanego Żołnierza. Następnie goście angielscy przyjęci byli w pałacu kwirynalskim przez króla i cesarza Wiktora Emanuela III, który zatrzymał ich na śniadaniu.

Następnie na forum Mussoliniego odbyła się defilada sportowa młodzieży z udziałem 4 tysięcy uczestników i 20 tysięcy widzów. Defiladę odbiła rali goście brytyjscy w towarzystwie Mussoliniego. Z kolei udano się do pałacu Weneckiego, celem wznowienia rozmów politycznych.

Od godz. 17.30 do godz. 18.45 odbyła się w pałacu Weneckim druga rozmowa premiera Chamberlaina z Mussolinim, w której udział wzięli również minister Ciano i minister Halifax.

Wczoraj goście obecni byli na galowym przedstawieniu w Operze Królewskiej, po czym brytyjskich mężów stanu podejmował kolacją minister spraw zagranicznych Ciano.

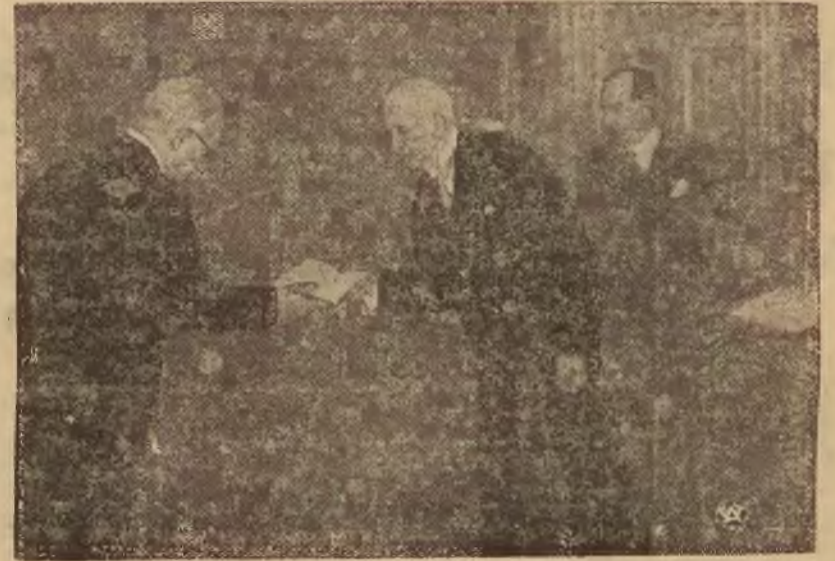
Dzisiaj premier Chamberlain w towarzystwie min. Halifaxa złoży wzięty Papięzowi w Watykanie.

Jeśli chodzi o zagadnienie, jak sprawy związane ze sporem włosko-francuskim, w kołach angielskich daje się słyszeć po-

gląd, że premier Chamberlain nie przybył do Rzymu jako mediator i dlatego rozmowy, przeprowadzone z Mussolinim na temat spraw francuskich miały przede wszystkim charakter wymiany poglądów, mających na celu dokładne poznanie wzajemnych stanowisk. W toku rozmów, odbytych z Chamberlainem, jak twierdzą koła angielskie, Mussolini nie przedstawił premierowi brytyjskiemu żadnych konkretnych żądań. Również nie może być mowy o odrzuceniu przez Chamberlaina jakichkolwiek postulatów Włoch.

Szczegóły rozmów otoczone są dotychczas tajemnicą.

Posel Litwy dr Szaulis na Zamku



Moment wręczenia przez min. Szaulisa listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi RP w obecności ministra spraw zagranicznych Becka.

Mowa P. Premiera

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski wygłosił następujące przemówienie. (Podajemy w obszernym streszczeniu).

„Wysoka Komisjo, pan Kolega Długosz z systematycznością i pracowitością rolka przeorał wszystkie działy Ministerstwa Spr. Wewnętrznych, niezago nie zaniedbał, dał nam cały szereg wniosków, opartych na praktyce życia codziennego, na obserwacji życia od dołu. Wnioski te postaram się przestudować i, o ile możności, wprowadzić w życie. Kolega re-

ferent spowodował pewien fakt, o którym oczywiście nie mogę mówić bez zarumienienia, fakt, który mi jednak sprawił wielką przyjemność, mianowicie, opierając się na niezaskuszonej słałości do mnie, doprowadził Wysoką Komisję do tego, że biła mu brawo, gdy mówił o mnie. Oczywiście, że sprawiło to podwójną uciechę, raz dlatego, że łaskawość Wysokiej komisji została w ten miły sposób uwidoczniła, a powtóre dlatego, że

Jest widać we mnie coś jeszcze z niewinnej dziewczyny,

bo poczułem się tak zawstydzony, że aż ha. (Wesołość).

STAROSTOWIE W WYDZIAŁACH POW.

Proszę Kolegów, pan Kolega Szymonowski mówią, że

nie wszyscy starostowie są dobrzy

miał świętą rację. Mówiąc, że należy wprowadzić na czoło samorządu powiatowego czynnik wybieralny, a nie starostów, przywiódł nam przed oczy te „błogosławione“ lata z okresu roku 1848, z „wiosny ludów“, chęci społeczeństwa odgradzania się od rządu i prowadzenia samemu swoich agend. Niestety w całym świecie ta wiosna już minęła, niestety państwo musi pod każdym względem, a więc i w samo rządzie przygotowywać się nieustannie do obrony i wskutek tego, choć czynnik narzucony może być nieraz mniej przyjemny, ale jest bardziej obiektywny i dlatego jest tu bardziej pożądanym. Zresztą poza wojną — proszę Kolegów, przecież ci ludzie z miejscowego społeczeństwa zawsze są powiązani szeregiem różnych spraw, które obiektywny starosta łatwiej opamiętuje, niż oni, i dlatego musimy się sprzeciwić temu wnioskowi, musi pozostać tak jak jest, bo tak jest więcej jednolicie, mniej więcej wszystko jest jednakowo prowadzone, jest prowadzone w sposób bardziej przystający do państwa na wypadek potrzeby obrony.

Pan Kolega Lechnicki był łaskaw powiedzieć, że dla wsi nie się jeszcze nie robi.

SYTUACJA WSI

Ten plan, to są przecież tylko ramy ogólne, rzeczy szczegółowe naciśku wymagające, natomiast, że wieś stale się podnosi, to jest bezsporny fakt.

Już samo rozproszenie przemysłu wojennego, które konieczne z punktu widzenia obrony przeciwlotniczej sprawiło, że wokoło każdej fabryki grunty idą w górę. Chłop staje się przez to bogatszy i zarobki jego się zwiększają. Kiedy byłem w Stalowej Woli w COP-ie, zaobserwowałem na stępujące zjawisko:

Furman i para koni

Było to w roku 1937 — furman kiepski i para koni kiepska. Pytam się go ile zarabia, a on mówi: zarabiam 8 złotych. Mówię: konie pierwszy raz w życiu jadły owies, a ja poraz pierwszy w życiu mięso.

Dawniej, 5 lat temu, jeździło się furmanką z kupcami za złotówkę dziennie. Tego samego furmana zobaczyłem w r. 1938, był zupełnie inny, baczysty, konie były inne i wóz był inny. Ile pan zarabia? Zarabiam dziennie 22 zł.

I jest tak, proszę Kolegów, nie dla tego, żeby złoty był teraz mniej wart, tylko praca tego człowieka przy dobrym odżywianiu, dobrych koniach i wozie, jest bardziej wydajna, stąd jest inaczej opłacalna. Czy mam przytaczać wszystkie nowe linie kolejowe i szosy, które się przerabia? W takiej Lubelszczyźnie np. nastroje zupełnie się zmieniły od czasu, kiedy tam prze myśl wojenny zaczął się rozwijać. Nie można mówić, że wieś teraz nie ma.

Kolega p. Gdula prosił, żeby zwołać państwową radę samorządową. Byłoby to napewno pożyteczne i zrobimy tę kwestię, ale przedtem dokończymy wybory samorządowe.

ŻYDZI W POLSCE

Pan Kolega Sommerstein był łaskaw powiedzieć, że żałuje, iż paru dawnych posłów nie ma już w Sejmie — co pięknie świadczy o jego miłowaniu do tradycji — i powołał się na nich. Pozwoli pan Kolega, że ja również odwzajemnie się Panu i powołam się na posła żydowskiego, którego już nie ma w Sejmie — a żałuję, że go nie ma w Sejmie. Mam tu na myśli wspólnego naszego znajomego, b. posła Grynbauma. Poseł Grynbaum, jak przemawiał w swoim czasie w Sejmie, to przemawiał daleko ostrzej niż pan, jego

„rozpaczać“ trzy razy więcej przemawiała w jego przemówieniach

(Dokończenie na str. 2)

Obiad i raut na Zamku

WARSZAWA, (PAT). W czwartek wieczorem Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką podejmowali obiadem na Zamku Królewskim w Warszawie szefów misji dyplomatycznych.

W obiedzie wzięli poza tym udział: Marszałek Polski Edward Smigły Rydz, marszałek Sejmu W. Makowski, wicepremier E. Kwiatkowski z małżonką, minister spr. zagr. J. Beck z małżonką, minister przemysłu i handlu Roman z małżonką, minister wr i op. Świętosławski, minister komunikacji Ulrych, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, wiceminister Szembek, wiceminister Bobkowski, min. M. Arciszewski, dyr. A. Lubiński z małżonką, dyr. Michał Lubiński z małżonką, min. Michał Mościcki z małżonką, prez. m. st. Warszawy Starzyński, członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta RP oraz szereg innych osobistości.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził tysiąc kilkaset osób spośród najwybitniejszych reprezentantów społeczeństwa.

Herriot

przyszłym prezydentem Francji?

PARYŻ (Pat). Prasa paryska i koła polityczne coraz więcej zajmują się sprawą bliskich wyborów prezydenta republiki. Dotychczasowy prezydent p. Albert Lebrun kończy 10 maja swe 7-lecie. Najpóźniej na miesiąc przed tym terminem, czyli 10 kwietnia, powinno się odbyć zgromadzenie narodowe w Wersalu dla dokonania wyboru nowego prezydenta.

Jak dotychczas, według powszechnej opinii kulturalowej, najwięcej widoków posiada przewodniczący Izby Deputowanych p. Herriot.

Meksykańska krew

MEKSYK, (PAT). W pobliżu miejscowości Mezquitic, w stanie Jalisco, grupa ludzi napadła na powracających do domu komisarzy wyborczych, którzy brali udział w odbywających się tam wyborach i rozstrzelała ich na drodze.

Morderstwo dokonane zostaje z zemsty przez członków partii, która przegrała w wyborach lokalnych.

W tym roku jeszcze nieaktualne

Przed realizacją planów wschodnich Niemcy chcą załatwić sprawy kolonialne

WARSZAWA. (Tel. wł.). W związku z podróżą min. Becka do Berchtesgaden, dowiadujemy się z kół rządowych, że wielkie plany wschodnie Niemiec nie mają być jeszcze aktualne w roku bieżącym.

W roku 1939 Rzesza Niemiecka wraz z Włochami dążyć będą do załatwienia spraw kolonialnych.

Min. Ribbentrop przyjedzie do Warszawy

WARSZAWA, (PAT). — Pan minister spraw zagranicznych Józef Beck zaprosił w czasie swego pobytu w Monachium ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa do Warszawy. Minister von Ribbentrop zaproszenie przyjął.

Podróż ministra spraw zagranicz-

nych Rzeszy do Warszawy, która sta nowie będzie rewizytą na złożoną w swoim czasie przez ministra Becka wizytę w Berlinie nastąpi prawdopodobnie jeszcze w czasie bieżącej zimy. Dokładna data nie została jeszcze ustalona.

„Strzelcy siczowi“ na Rusi Podkarpackiej

WARSZAWA. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, że władze strzelców siczowych na Rusi Podkarpackiej ogłosiły, jakie powinno być umundurowanie tej nowej formacji.

Mundur jest ściśle wzorowany na mundurach oddziałów hitlerowskich, natomiast czapka wzorowana jest na tzw. „mazepinkach“, które nosiły oddziały ukraińskie w czasie wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

Liczba ludzi w „oddziałach siczowych“ wynosi w tej chwili 5.000.

Znowu strzały na granicy węgierskiej

BUDAPESZT, (PAT). Urzędowo donoszą, że dn. 10 bm. około godz. 9 wieczorem czeskosłowackie oddziały wojskowe otworzyły ogień na gminę węgierską Barkaszo i jej okolice.

Ognia zaprzestano dopiero na skutek interwencji telefonicznej węgierskiego oficera łącznikowego.

Rząd węgierski zaprotestował jak naj-

bardziej energicznie w poselstwie czeskosłowackim w Budapeszcie przeciwko nowemu pogwałceniu granicy, popełnionemu przez czeskosłowackie oddziały wojskowe.

DANCING A. K. W.

Sobota 14 stycznia 1939 r.
w Domu Akademickim

U min. Becka

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj p. min. Beck przyjął ambasadora rumuńskiego Go Franasowiczy a następnie posła węgierskiego Hony

C.K.W. P.P.S.

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj w Warszawie obradował Centralny Komitet Wykonawczy PPS. Posiedzenie poświęcone było przeważnie zakończonym już wyborom samorządowym.

Między in. w wyniku obrad w nadchodzący poniedziałek uda się do wojew. łódzkiego delegacja komitetu wyborczego PPS w Łodzi z p. Kwapińskim na czele w sprawie przyspieszenia zwolnienia nowej Rady Miejskiej, ponieważ protesty tam zgłoszone nadają się do odrzucenia.

Wybory w Grudziądzu zaprotestowane

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj w Grudziądzu wpłynęły 3 protesty przeciw wyborom do Rady Miejskiej.

Tym razem protesty zgłosiły: Str. Narodowe, grupa Narod. - Radykalna i PPS.

Na Węgrzech ma powstać „centralna organizacja”

BUDAPESZT (Pat). W ostatnich dniach premier Imreedy zapoczątkował pracę nad powołaniem do życia centralnej organizacji, służącej zjednoczeniu narodowemu.

Organizacja ta, na której czele poza premierem Imreedy stoją b. minister obrony narodowej gen. Ratz i minister bez teki Jaross, reprezentujący przyłączone terytoria, powstała z istniejącego dotychczas „Frontu Węgierskiego” i nosi nazwę „Organizacja Życia Węgierskiego”. Program jej pokrywa się z programem politycznym Imreedy'ego.

Nowa organizacja przyjęta została krytycznie przez całą opozycję, wśród której wyraźnie zarysowuje się dążność do zjednoczenia się dla walki z obozem rządowym. Myśl ta krystalizuje się tym szybciej, gdyż w związku z wczorajszą audiencją premiera Imreedy i ministra spraw wewnętrznych u regenta Horty'ego rozeszły się dziś w kuluarach parlamentu pogłoski o spodziewanym rozpisanie wyborów w niezbyt odległym już terminie. Jako jeden z najważniejszych terminów wyborów przewidują w najbliższych kołach politycznych miesiąc marzec.

25 km. od Tarragony

BURGOS, (PAT). Radio Nacional podało wczoraj komunikat, donoszący o zajęciu przez oddziały powstańcze miejscowości Sol'vella, Mora la Nueva i ważnego miasta Montblanch.

Wszystkie umocnione linie nieprzyjacielskie na tym odcinku wpadły w ręce powstańców, których pozycje znajdują się obecnie w odległości 25 km od Tarragony i 70 km od Barcelony.

Powołanie 6 roczników w rządowej Hiszpanii

BARCELONA, (PA). Rada Ministrów zarządziła mobilizację 6 roczników od 1915 do 1921.

Wcielone zmobilizowanych do szeregów odbędzie się w najbliższych dniach. Rada Ministrów poza zarządzeniem mobilizacji 6 roczników, uchwaliła utworzenie specjalnych brygad szturmowych, wydała zarządzenia o oczyszczeniu tyłów

dla wyzyskania wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn w pierwszej linii.

Postanowiono również powołać wszystkich mężczyzn do 50 roku życia a nie powołanych do szeregów, do budowy fortyfikacji. W związku z tymi zarządzeniami powołani zostali do służby cywilnej wszyscy emeryci.

Mowa P. Premiera

(Dokończenie ze str. 1)

MY i WŁOCHY

P. kolega Pankiewicz, jak przez przyrząd Twardowskiego cudownie przełamany — przedstawił nam piękną, słoneczną Italię z jej bogactwem i powiedział, że powinniśmy mieć te same osiągnięcia. Bardzo sympatycznie pan nam to przedstawił i tego rodzaju

podniecanie ciał ustawodawczych dla rządu jest dobre i rozyteczne,

stwarza to dobrą atmosferę, do której dążymy. Ale panie kolego, wiemy, czym ta Italia była przed wojną — była wolnym państwem. Pamiętamy wielkie tradycje genueńskie i wenecjańskie, tradycje banków i portów. Pamiętamy te wielkie siły, które oni mieli w pieniądzu, a których myśmy nie mieli, bo mieliśmy 32 korony austriackie w skarbcu, gdy Polska się zaczynała, a banki nasze czekały na pomoc rządu. Pamiętajmy o tym, że przez ich kraj wojna nie przeszła, a przez nasz kraj 20 mil. żołnierzy przeszło tam i nazad i każdy wziął co chciał, bo nie było żadnego rządu, który by bronił. Pamiętajmy, że nie mieliśmy ani lokomotyw, ani byłda, ani maki, panie kolego, że prawie jedyny wozy, które jeździły przez Warszawę, to przez most Kierbedzia, karawany z ludźmi umarłymi na tyfus plamisty. (Głos: i na puchlinę głodową).

Widzi pan kolego, jak my się rozumiemy. Myśmy przez to przeszli, a teraz się podnosimy. Pan kolego był łaskaw podchwycić rzecz piękną, którą też i ja podchwytuję: Wielki program gospodarczy. Daj Boże, ale ja po wiem panu koledze, niech pan kolega jeszcze więcej od nas wymaga. Nie „wielki program gospodarczy”, ale „realny program gospodarczy”, bo realny program gospodarczy jest trudniejszy, aniżeli wielki. Niech mi pan wierzy, panie kolego. (Okłaski).

UKRAIŃCY

Przejdę do odpowiedzi p. koledze Celewiczowi. P. kolega Celewicz był łaskaw we wczorajszym i dzisiejszym swoim przemówieniu kilka razy, po prostu

jak biblię, cytować moje słowa

z zeszłego roku ze stycznia. Pozwól panowie koledy, że odczytam również te rzeczy z mojego przemówienia, które mi się wydają odpowiednie dla mnie. Przepraszam Wysoką Komisję, że będę te wyjątki z mego przemówienia odczytywał, ale uczynię to nie dla tego, ażeby uważać, że te rzeczy są tego warte, nie dlatego, że są jakieś nieomyślne, ale p. Celewicz naświetlił jedną połowę obszaru, a ja muszę drugą odsonić. P. Celewicz odczytał tylko te rzeczy, które dotyczyły się obowiązków większości w państwie w stosunku do mniejszości, a ja odczytam znowu przez grzeczność obowiązki mniejszości (okłaski).

Więc ja niedogdy między innymi tak powiedziałem:

„Teraz przejdę do tego, jak powinna usłuszkować się mniejszość do państwa, które istnieje. Mniejszość powinna zachowywać się wobec państwa lojalnie, ale — jak to wyjaśnił już dziś doskonale p. referent — to nie może być lojalność bierna, to nie może być lojalność formalna. Nie, mniejszość jeżeli jest traktowana lojalnie przez większość i przez rząd, a więc ma swoje prawa, to powinna mieć głębokie poczucie swoich obowiązków. Powinna ona zachowywać się w ten sposób, żeby lojalność jej szła tak samo, jak lojalność większości, do wzmocnienia potęg i siły państwa, z którym jest związana. To jest obowiązek lojalności dla mniejszości, który jest warunkiem, że ta mniejszość wtedy jest pełnoprawnymi obywatelami”.

Jeszcze raz przepraszam Wysoką Komisję, że cytuję te rzeczy. Dalej powiadam tak:

„Jednak muszę tutaj powiedzieć, że jest bardzo niebezpieczną rzeczą, jeżeli mniejszość objawia zbytnie niecierpliwość nie w dążeniu do swoich praw. Bowiemy wtedy powstaje nieufność między większością i mniejszością. Ja patrząc w oczy Panom Kolegom Ukraincom mogę powiedzieć, że w tej chwili naród ukraiński nie ma podstawy do niecierpliwości”.

To było rok temu.

„Ja stwierdzam, że za czasów współzycia z Polską naród ukraiński rozwija się kulturalnie szybko. Rozwija się

również gospodarczo w ten sposób, że daj Boże, żeby w całej Polsce ludność tak się rozwijała gospodarczo, jak się rozwija w części Małopolski. Dlatego uważam, że niebezpieczeństwem jest jeżeli naród ukraiński ulega uroszczeniom przyspieszenia w sposób gorączkowy swego rozwoju i prostowania tego, co w ciągu wieków zostało pokrzywione”.

Cóż mam do dodania w tej sprawie wie? Oto przytoczył pan kolega tutaj obustronne rozruchy we Lwowie w momencie kiedy młode głowy państwa, kiedy rodziła się w atmosferze ogólnego napięcia sprawa Rusi Zakarpackiej.

Ma kolega **zł o szereg podciągnąć władz administracyjnych i policji.**

Podobnie jak pan kolega nie zamierzam tu wdawać się w szczegóły. Oświadczam więc krótko: jestem spokojny i dobrej myśli. Kiedy mimo dużego napięcia namiętności najgorętszych czynników, zarówno polskiego, jak ukraińskiego społeczeństwa dało się zlikwidować poszczególne zajścia w Małopolsce wschodniej bez ciężkich ofiar, które by mogły przyczynić się do dalszego zaostrzenia stosunków, to jest to, panie kolego, niewątpliwie zwycięstwem administracji i opem trzeźwych kół ludności polskiej i ukraińskiej. Na tej trzeźwej opinii społecznej obydwu narodów, zmuszonych od wieków i na zawsze do współżycia w państwie polskim na wspólnej ziemi, zamierzam budować dalszą realną i sprawiedliwą politykę (huczne okłaski).

WYBORY

W końcowej części swego przemówienia p. premier poruszył sprawę wyborów samorządowych, dochodząc do następujących wniosków:

Jeżeli zestawimy wyniki wyborów do ciał parlamentarnych i samorządowych z zamierzeniami zawodowej magonii politycznej, możemy stwierdzić niezmiernie dostrzalne zjawisko: duży zapas zdrowego rozsądku w społeczeństwie, które z jednej strony wzięło tłumny udział w wyborach do parlamentu, a z drugiej — dało pierwszeństwo hasłom politycznej rzeczonej i twórczej pracy gospodarczej w samorządzie. Przywódcy polityczni, bojujący wybory parlamentarne, a budujący swoje plany na wzmianki społeczeństwu, iż wybory samorządowe mają mieć charakter polityczny, zawiedli się. Nie pomogło sztuczne wytwarzanie takiej atmosfery dookół tych wyborów i przeciwstawianie ich wyborom sejmowym. Okazało się że w 20 roku naszej niepodległości nie można posługiwać się tak prymitywnymi rzeczami przekręcania rzeczywistości. Nie wolno dla wygody politycznej wywracać marynarki podskoką do góry, gdyż społeczeństwo polskie widzi zbyt jasno, aby najrzeczniejszym operatorom politycznym mogły się chwytować takie udaje i zado wolić poczucie rzeczywistości i słusności u mas (okłaski).

Czy to się komu podoba, czy nie, parlament w Polsce jest politycznym wykładnikiem myśli, woli i uczuć drugoczącej większości społeczeństwa (okłaski). Samorząd ma być ośrodkiem pracy gospodarczej, wykrywającej dobrobyt szerokich warstw ludności.

Zarówno wybory parlamentarne jak i samorządowe utwierdziły nas w tym przeświadczeniu, że nikomu w Polsce nie uda się zakłócić istniejącego go zdrowego stanu rzeczy — nie nie zdoła sprowadzić państwa naszego z celowej i konsekwentnej drogi rozwoju moralnego i materialnego (huczne okłaski).

Nowe zwycięstwo olbrzyma z Wilnańczyzny

NOWY JORK, (PAT). Po dłuższej przerwie walczył ponownie w Nowym Jorku OLBRYM WILEŃSKI TALUN oraz Władysław Cyganiewicz. Niezwyciężony dotąd w Ameryce Talun, ODNIOŚL 87 ZWYCIĘSTWO, kładąc znanego zapaśnika Browna w 12 min. 37 sek.

Cyganiewicz odniósł zwycięstwo nad Włochem Baccigaluppi w 5 min. 14 sek.

w Sejmie niż w przemówieniach panów. Panów mowy w porównaniu z jego to jest miły szczebiot dziewczynki wobec hukania olbrzyma (wesołość).

On mówił o rozpacz, o strasznych krzywdach, które się dzieją narodowi żydowskiemu. Pan Grynbaum wrócił po paru latach z zagranicy i był na tyle uprzejmy, że zechciał mnie odwiedzić. Przyjąłem go i patrzę: poseł Grynbaum czy nie poseł Grynbaum? Dawniej zawsze był zirytowany, zawsze twarz jego była podniecona, gdy przemawiał w Sejmie. Teraz wchodzi do mnie młody człowiek, odświeżony, pełen animuszu, powrócił jakby owiany podmuchem południowych wiatrów, uśmiechnięty dobitnie. Powiadam: jak świetnie pan wygląda, nie ma w panu z tego człowieka, który mówił o rozpacz swego narodu. Ech, panie, powiada, jak się wyjeżdża z Polski i zobaczy jak tam jest, to się potem wraca z ochotą.

Tak jest, Panie Kolego Sommerstein. Ja też się powołałem na tradycję, na byłego naszego kolega.

Ze kolega Grynbaum miał rację,

to przytoczę Panom choćby te same właśnie Zbąszyń. Jest naprawdę dużo poezji w pańskim wyrażeniu, że to jest „miasto bez wyjścia” (P. Sommerstein: to nie moje słowa, panie premierze). Ale pan je podchwycił i umie jeźnić się na nie powołał. Panie kolego, przecież w tym „mieście bez wyjścia” została już połowa tylko tych, którzy byli w tym obozie uchodźców (p. Sommerstein przerywa). Ja posiadam cyfry, niech pan kolega wierzy, że tak jest. Jak się zachował rząd polski wobec tej „plamy”, o której pan mówił, że ma ją na swoim sumieniu? Tego samego dnia jak ci nieszczęśliwi ludzie zostali tam przypędzeni, poleciano staroście, ażeby się zajął tymi biedakami. On się nimi zajął, dał im jeść, umieścił ich pod dachem. Natychmiast mimo, że są zakazane wszelkiego rodzaju zbiórki w tym okresie, bo jest pomoc zimowa, daliśmy pozwolenie na zbiórki ogólnojudowskiemu komitetowi pomocy tym uciekinierom. Więc nie jest to „miasto bez wyjścia”, nazwałbym je miastem solidarności, miastem miłosierdzia i pomocy. Połowa ludzi z tego obozu już wyszła, a druga połowa wyjdzie.

Więc błagam pana kolegę o otuchę, więcej współpracy, a lepiej panowie na tym wyjdą, niż biadając. Pan kolega Grynbaum niech nam będzie świecznikiem (wesołość).

Czego on chce ?

Jakiś p. B. z ostatniej strony „Robotnika” mutowanej dla Wilna, a kiepsko kontrolowanej przez centralę, chciałby ze mną podyskutować o sprawach narodowościowych, ale nie może, gdyż mu na to... poziom moich artykułów nie pozwala. Bardzo mu współczuję, chociaż oczywiście jestem z tego powodu o wiele mniej zmartwiony od niego. Aby go utulić w tym niewczesnym żalu, radzę, zanim będzie na ten temat dyskułować, aby zaczął w ogóle poruszać sprawy mniejszościowe. W przeciwnym razie już nie ja, ale każdy z czytelników będzie mógł wysnuć łatwy wniosek, że p. B. zagadnienie narodowościowe zna tylko z artykułów Piotra Lemieśza.

P. L.

Kolektura „DROGA DO SZCZĘŚCIA”

w dalszym ciągu hojnie obdarza wygranymi Swych Szanownych Klientów

ZNÓW PADŁA W WILNIE

wygrana **25.000 zł** na nr 86391

na los nabyty w Kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44

Wilno

Mickiewicza 10

Sandacze i szczupaki estońskie z jez. Peipus

Wytworne w smaku. Niezastąpione na majonez.

Sprzedaj narazie tylko ze sklepu **Spółdzielni przy ul. 3-go Maja.**

Stale świeże transporty.

Proces emigrantki przeciw skarbowi ZSRR przed sądem w Berlinie

BERLIN, (PAT). Przy 73 sądzie cywilnym okręgowego sądu berlińskiego rozpoczął się sensacyjny proces.

Ks. Szczerbatow — hr. Stroganow skarży ZSSR, reprezentowany przez Izbę handlową ZSSR w Berlinie, o zwrot 2,5 mil. Rmk, uzyskanych przez związek sowiecki z licytacji z r. 1931 w Berlinie niektórych dzieł słynnej galerii Stroganow.

Hr. Stroganow jest wdową hr. Sergieja Stroganowa, właściciela słynnej ongiś galerii obrazów hr. Stroganow.

W maju 1931 r. rząd ZSSR zdecydował się zlicytować w Berlinie około 250 obrazów, pochodzących ze zbiorów hr. Stroganow. Na licytacji tej niektóre obrazy osiągnęły fantazyjną wprost sumę.

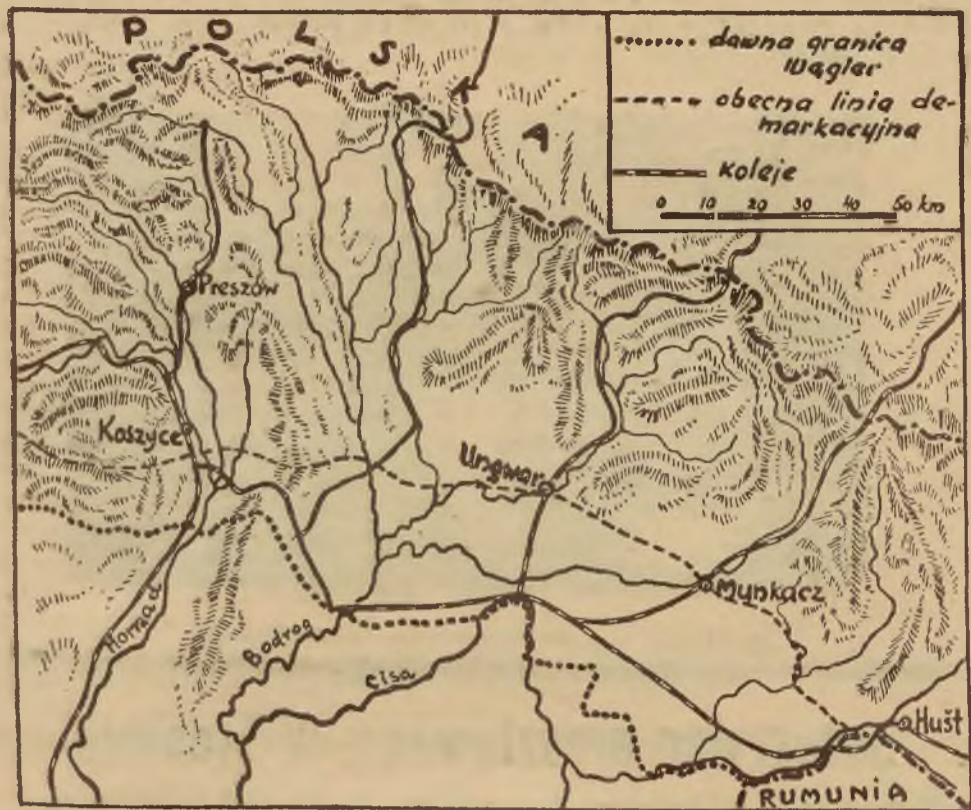
Tak np. za dwa obrazy Van Dycka zapłacono 660.000 Rmk. Obraz Rembrandta „Zbawiciel i samarytanka” poszedł za 210.000 Rmk. Obraz Cranacha „Adam i Ewa” za 74.000 lfd. Hr. Stroganow zaprotestowała w swoim czasie twierdząc, iż jest jedyną prawną właścicielką obra-

zów, żądając wstrzymania licytacji. Sprzeciw hrabiny uchylono jednak, gdyż stanęło na stanowisku, iż sądy różnych krajów uchylily pretensje rosyjskich emigrantów wobec rządu sowieckiego.

Hr. Stroganow, która w międzyczasie wygrała foczący się od 14 lat proces przeciw rzekomemu spadkobiercy majątków hr. Stroganow, wystąpiła obecnie ponownie przeciw rządowi sowieckiemu, tym razem już jako jedyna i prawomocna spadkobierczyni rodziny hr. Stroganow.

Świat pod bronią

Okopy pod Munkaczem



Zarzewie niepokoju i nieoczekiwanych incydentów, mających znaczenie ogólnoeuropejskie, leży dzisiaj niewątpliwie na granicy czesko-słowacko-węgierskiej. Ostatnie wypadki pod Munkaczem przypominały światu, iż właśnie tam jeszcze płonie granica i ciągle grozi nieprzewidywalnymi powikłaniami. W dzisiejszym rozgardzonym politycznym świecie, kiedy skomplikowany węzeł zagadnień, interesów, wpływów i politycznych kombinacji nie pozwala na ustalenie dokładnego obrazu sytuacji, uwagę przykuwają tylko najbardziej aktualne, najświeższe wypadki — z chwilą, gdy jakiś stan rzeczy, chociażby najbardziej niepewny, przechodzi w stan chroniczny, najczęściej szybko się o nim zapomina. Odwracając uwagę w stronę jakichś bardziej aktualnych sensacji. Tak właśnie się stało ze sprawą czesko-słowacką. Po pełnych napięcia dniach wrześniowych przyszły represje antyżydowskie Hitlera, dekrety rasowe Mussoliniego, komplikacje na Dalekim Wschodzie, wreszcie włoskie pretensje do posiadłości francuskich — i sprawa Czechosłowacji pozostała przez szereg tygodni niemalże zapomniana. Rzeczywistość jednak o sobie nie pozwoliła zapomnieć.

Przyzwyczajaliśmy się, więcej: żyliśmy się myślą, że rozkawałkowana, unieszkodliwiona Czechosłowacja stała się niewyraźnym tworem na mapie europejskiej. Niewyraźnym pod każdym względem: politycznym — bo należna jest idea orientacji tego państwa, poza bezsilnym uleganiem hegemonii Niemiec, wojskowym — bo trudno dzisiaj określić, co z siebie ona przedstawia jako siła militarna, wreszcie nawet geograficznym — bo właściwie dotychczas nie są ustalone jej granice. Trzeba jednak pamiętać, że podobny stan rzeczy jest niebezpieczny, ponieważ każdy może zechcieć taką nierozgraną karę wygrać. I mamy tego już pierwsze sygnały.

Wypadki pod Munkaczem przetiętego czytelnika pisma codzienne go zaskoczyły i zdumiały. Tak nie nie zapowiadało podobnych incydentów na granicy, którą spokojnie opraco wywała komisja delimitacyjna, że w pierwszej chwili nie znalazło się pod ręką żadnego tłumaczenia dla podobnych wypadków. Sprawa jest i dzisiaj jeszcze niejasna w najwyższym stopniu. Niejasność ta graniczy nieraz wręcz z komizmem. Czyż może być bardziej zabawna anegdota od tej, jak bardziej zabawna anegdota od tej, jak przyniosły nam wiadomości o strzelaninie przez czeską artylerię, wjeżdża oficer czeski, delegowany do rokowań w sprawie incydentu. — Podczas konferencji pociski padają na miasto, zabijając ludzi i niszcząc budynki. Na zapytanie Węgrów co to ma znaczyć ów oficer odpowiada, że sam sobie tego nie może wytłumażyć. Na prośbę zaś o interwencję z głupia frant odpowiada, że nie w jego mocy jest przerwać ogień artylerii. Dzieją się więc rzeczy śmieszne i nieprzeobrażalne. Słusznie można zapytać czy to cynizm czy tylko nie prawdopodobny bałagan. W jednym i w drugim wypadku sytuacja jest ogromnie niebezpieczna, bo mówiąc językiem pożytkowym, ktoś kogoś tutaj chce wykiwać.

Co do celu i intencji wypadków

pod Munkaczem można snuć szereg hipotez. Mapa w tym wypadku może dużo powiedzieć. Munkacz i Ungwar (dawn. Użhorod) leżą w tym miejscu, przez które musiałaby iść fala węgierska do wspólnej granicy z Polską. Tylko tędy mogą się poruszać wojska węgierskie w razie marszu do granicy polskiej. I to nie tylko dlatego, że jest to kierunek najprostszy. Również względy wojskowe przemawiają za tym kierunkiem marszu. Teren jest przedłużeniem wielkiej niziny węgierskiej, wszelkie więc operacje w kierunku na północ są najłatwiejsze. Związek z bazami zaopatrzenia w kraju moony i pewny. Odsiecz czeska jest ogromnie utrudniona, bowiem od reszty Czech kraj jest oddzielony Karpatami Zachodnimi i górską krainą polsko-słowacką. W przeciwieństwie do tego przejście z Polski w tym właśnie miejscu jest najłatwiejsze, ponieważ pogórza polskie oddzielone są kilkoma stosunkowo niewielkimi grzbietami górskimi i węgierskich na tym terenie jest szczególnie łatwe. Dodajmy do tego, że zarówno z Ungwaru jak i z Munkacza prowadzą linie kolejowe w kierunku południowym do Polski. Końcówki tych linii leżą obecnie po stronie węgierskiej, tak samo zresztą jak i w trzeciej linii Trebiszów — Łupków. Opanowanie ważnych punktów jak Ungwar i Munkacz na tych liniach zdaje na łaskę i niełaskę cały teren pozbawiony linii poprzecznych. Wreszcie sam bieg rzek, zdecydowanie po łudnikowy tworzy również nie mało ważne przeszkody dla wszelkiej akcji czeskiej.

W tych właśnie warunkach geograficznych, w połączeniu oczywiście z prognozami politycznymi i tendencjami polsko-węgierskimi, należy szukać uzasadnienia tego permanentnego niepokoju, jaki jest utrzymywany na granicy czesko-słowacko-węgierskiej na tym właśnie odcinku. Hipoteza, oparta na najbardziej naiwnym ujęciu sprawy, mówi, że Czesi za wszelką cenę nie chcą dopuścić do stworzenia sytuacji, ułatwiającej realizację postulatów polsko-węgierskich w przedmiocie wspólnej granicy. — Stąd to dążenie do uczynienia i tak

opornie idącej sprawy jeszcze cięższą przez stwarzanie kłopotliwych zajęć i nieporozumień granicznych. Intencja więc jest wyraźna: uderzyć w miejsce najłatwiejszego i najprawdopodobniejszego zbliżenia między Węgrami a Polską i jednocześnie zapewnić sobie połączenie z Rusią Zakarpacką, która jest doskonałym czynnikiem niepokoju i ustawicznej groźby dla obu państw.

Bardziej ryzykowną, chociaż może też i pełniejszą hipotezą jest włączenie w krąg interesów czynnika trzeciego, ogromnie w sprawie zainteresowanego, t. zn. Niemców. Zależy im niewątpliwie obecnie na utrzymaniu Węgier w stałym szachu. Nie raz to już skutecznie na innej drodze czynili — boby inaczej wspólna granica z Polską już dawno była faktem dokonanym. Z chwilą, gdy Czesi weszli w orbitę wpływów niemieckich, stały się bardzo podolnym instrumentem do wygrywania różnych melodii politycznych. Marsz wojenny, jaki został obecnie odegrany pod Munkaczem mógł być zupełnie dobrze skomponowany w Berlinie.

Już jeżeli mowa o Niemcach, to można posądzić je też o dodatkowe intencje w tej drobnej zabawie granicznej. Zresztą każda dalekowzroczna polityka takimi intencjami byłaby owiana w podobnej sytuacji, a za taką właśnie trzeba nieestety uważać politykę niemiecką. Wszelkie niepokoje w tak podminowanym kraju jak Ruś Zakarpacka mogą — kiedy trzeba — być okazją do wkroczenia w sprawę, do interwencji. A że interesy niemieckie są mocno tam właśnie zaangażowane w związku z planami ukraińskimi, więc stwarzanie precedensów i okoliczności, upoważniających do gruntowniejszego „zainteresowania się” niekończącymi się awanturami może się okazać nie najgorszym czynikiem przy jakiejś rozgrywce.

Niezależnie od domysłów i przypuszczeń, co do istotnych powodów zajęć granicznych, wypadki pod Munkaczem ujawniły (a może tylko potwierdziły jeszcze ra) dwie rzeczy. — Pierwsza — to, że Czesi nadal są ożywi duchem agresywności w stosunku do swoich niektórych sąsiadów. Agresywność ta nie stoi zupełnie w jakiejkolwiek proporcji do istoty ich możliwości militarnych — i stąd właśnie wynikają te nieodparte sugestie o wykorzystaniu tego państwa przez czynniki trzecie. Cel tej agresywności na razie nie jest jasny, tym bardziej, że prawdopodobnie fródló natchnień leży nie w Pradze.

Drugą przykrą prawdą jest to, że Węgry ujawniły swoją bezsilność. Od samego początku sprawy czesko-słowackiej, gdy gdzie indziej przez granice przewalały się kolumny pancerne, Węgry ograniczały się do kurierów dyplomatycznych. Język maszerujących batalionów zamieniły na enigmatyczne krasomówstwo not dyplomatycznych. I teraz gdy artylerzyści czescy wstrzelują się w munkaczowskie kamienice, do Pragi, pełnej „zrozumienia” i komicznego ubolewania płyną słowa „ostrych protestów” i gróźb nieobliczalnych konsekwencji. Lecz to nieobliczalne konsekwencje już dawno można było doskonale obliczyć, co też strona przeciwna nie wstydziłaby się całą dokładnością uczynić. J. Kor.



Pogrzeb żołnierzy węgierskich, poległych podczas natarcia wojsk czeskich i oddziałów rządu Wołoszyna na Munkacz.



Fragment ze zniszczenia Munkacza, wskutek czeskiego ognia artyleryjskiego.

Nożycami przez prasę

„O CZYM ONI MÓWILI?”

Treść rozmowy min. Becka z kanclerzem Hitlerem nie przestaje interesować całego świata. „Czas” i „Kurjer Polski” próbuje odgadnąć co mogło stanowić jej treść.

„Czas” jest zdania, że w Berchtesgaden omawiano sprawę wschodnioeuropejskiej i że w najbliższym czasie nie grożą nam ze strony Niemiec żadne przykre niespodzianki.

Przed wszystkim więc z samego faktu, że minister Beck został do Berchtesgaden zaproszony i że zaproszenie to przyjął, wynika, że zarówno Niemcy jak Polska pragną pomimo zmienionych warunków utrzymać dotychczasową politykę zmierzającą do usuwania wszelkich nieporozumień i do stabilizacji przyjaznych stosunków sąsiedzkich. Powinno to więc położyć kres tym wszystkim plotkom, jakie się pojawiły po ostatniej deklaracji polsko-sowieckiej, o rzekomej zmianie polityki polskiej. Polityka ta idzie nadal po tej samej linii. Wolno tak samo wnosić, że nie uległ zmianie stosunek Rzeszy do Polski.

Jedynym naprawdę poważnym faktem, któryby stosunkom polsko-niemieckim mógł w tej chwili zagrozić, byłoby podjęcie przez Niemcy kwestii ukraińskiej. Gdyby Rzesza przystąpiła do realizacji znanych planów Rosenberga, wówczas niewątpliwie znalazła by Polskę wprostek swej drogi. Z półoficjalnych komentarzy, jakie się po byłności p. Becka w Berchtesgaden ukazały, wolno jednak wnosić, że Niemcy przy najmniej na razie nie mają tych zamiarów, które im przypisuje prasa zachodnioeuropejska. Wolelibyśmy wprawdzie by opinia polska uzyskała zapewnienia bardziej autorytatywne i bardziej kategoryczne od komentarzy prasy prężącej, jednakowoż nawet na tej podstawie wolno nam wnosić, że w najbliższej przynajmniej przyszłości polityka niemiecka nie wystąpi z jakąś niebezpieczną dla nas inicjatywą.

Panuje ogólne przypuszczenie, że ostatnia rozmowa Hitler-Beck posiadała charakter czysto informacyjny, i że żadne decyzje w Berchtesgaden nie zapadły. Nie należy tego oczywiście rozumieć w tym sensie, by była ona pozbawiona wszelkich praktycznych konsekwencji.

OPINIA „KURJERA POLSKIEGO”

Inaczej ocenia plany niemieckie „Kurjer Polski”.

Nadchodzą wiadomości z Dalekiego Wschodu o mającym nastąpić ponownym zaostrzeniu stosunków japońsko-sowieckich co miałyby stać w ścisłym związku z akcją Niemiec w Europie wschodniej. W Londynie sądzą, że Niemcy zechcą „rozwiązywać” kwestię ukraińską poprzez Rumunię, z ominięciem Polski, co miałyby być wynikiem ostatnich rozmów w Berchtesgaden.

Niewiadomo jednak na jaką dozę odwagi zdobędzie się Japonia, która znajduje się w obliczu rosnących trudności w Chinach i zgodnej akcji angielsko-amerykańskiej, mającej na celu obronę zasady „drzwi otwartych”.

Słowem tam:glówka polityki międzynarodowej jest w tej chwili bardziej skomplikowana, niż się to zdawało. Plan „osi” nie są prawdopodobnie

jeszcze definitywnie ustalone i państwa totalne szukają po prostu punktu najmniejszego oporu, by na nim skoncercować atak. Mussolini pragnie oczywiście sukcesów dla siebie. Hitler widziałby zapewne najchętniej taką sytuację, w której uwagę świata skupiłoby na sobie Włochy i Japonia, zostawiając Niemcom swobodę w Europie środkowej.

Czy i które z tych marzeń się spełnią, to zależy w znacznej mierze od postawy Chamberlaina w Rzymie. Trudno być szczególnie optymistą, jeśli się pamięta, że nie jest on zbyt tęgim graczem.

Realnie rzecz biorąc już sama różnica zdań wskazuje, że na prawdę to nikt nic nie wie.

SZTUCZNA WELNA I BAWELNA

„Express Poranny” zastanawia się nad epokowym wynalazkiem Polaka, o którym donosiliśmy wczoraj.

Jeżeli wynalazki z kości i gliwia sosny „welnołtu”, lechilli” i nowego sposobu kotonizacji lnu i konopli okaza się pod względem jakości i ceny na należyty poziomie, to stanemy w obliczu zmian naprawdę doniosłych.

Polska musi sprowdzać z zagranicy niezbędne jej surowce włókiennicze. Ze to nie białonka, świadczy liczba 314 milionów złotych, wydanych w r. 1937 za importowane surowce włókiennicze w stanie surowym i na pół obrabiane. A przecież wymieniona kwota — to dosłownie jedna czwarta wartości całorocznego importu.

Tak się dzwinnie przy tym składa, że przeważna część importu wełny, juty i bawełny przypada na kraje zamorskie, z którymi Polska ma wybitnie ujemny bilans handlowy. Oznacza to, że za cenę tak wielkiego wysiłku, jakim jest przeznaczenie 1/4 przywozu na surowce włókiennicze, nie możemy uzyskać ekwiwalentu w naszym eksporcie. Kraje zamorskie, skąd idą surowce włókiennicze, wzięły od Polski towarów za 20 proc. w stosunku do tego, co Polska wzięła od nich. Taki brak proporcji jest na dalszą metę nie do zniesienia.

I dlatego każda metoda, uwalniająca nas od harcazu na rzecz nierównoważonego wywozu importu, musi znaleźć w Polsce poklask i poparcie.

To ostatnie jakoś najtrudniej zaobserwować w praktyce rodzinnego przemysłu włókienniczego. Perypetie z wytwórcią lanitalu, przede wszystkim zaś „zabawa” z kotoniną, której Łódź wypowiedziała walkę i z powodzeniem nieśledy, ją prowadził — wszystko to każe bardzo skrupulatnie śledzić proces dostosowywania się fabryk włókienniczych do istotnych potrzeb polskiego gospodarstwa narodowego i do osiągnięć polskiej nauki.

Nasze samorządy powinny zainteresować się tymi wynalazkami. Wszak ani kości, ani igliwia sosny nie zbraknie u nas. 314 milionów złotych w kraju, jakich to ogromny wzrost bogactwa narodowego.

Wynalazek benzyny z torfu i wydobycie przędzy z igliwia sosny najbardziej obchodzą Ziemię Wschodnią. Nasi przedstawiciele w Sejmie powinni energicznie zwalczać wszelki opór przeciwko surowcom zastępczym.

Konferencja gospodarcza Nowogródziny

Przewidywana konferencja gospodarcza Nowogródziny, została przełożona na 14. I rb.

W konferencji wezmą udział posłowie i senatorowie z Nowogródziny przedstawiciele administracji państwowej, samorządu, dyrektorzy Kas Komunalnych i inni.

Pierwsze swoje posiedzenie konferencja poświęci zagadnieniom handlu i rzemiosła chrześcijańskiego na terenie Nowogródziny oraz ustali formy uzyskania taniego kredytu na te cele.

Sukcesy artystyczne Wandy Wermińskiej na scenie poznańskiej



Znakomita śpiewaczka Wanda Wermińska wystąpiła gościnnie na scenie Opery Poznańskiej w operze D'Alberta „Niziny”, kreując z dużym powodzeniem główną rolę „Marty”. Na zdjęciu — Wermińska jako Marta, wraz z barytonem Karpackim, jako Don Sebastianem.

Na roboty sezonowe do Łotwy i Estonii

Siarostwo Powiatowe Oszmiańskie przysłało do rejestracji pracowników rolnych na roboty sezonowe do Łotwy i Estonii. Pierwszeństwo przysługuje osobom bezrolnym oraz tym, którzy w latach ubiegłych przebywali na robotach w tych krajach.

Kominiarz spadł z dachu

Wczoraj przy ul. Dolnej 19 podczas czyszczenia komina, 35letni kominiarz Wiktor Domaradzki, znajdując się na wierzchołku dachu, poślizgnął się i runął na dół. Na szczęście spadł na kupę śniegu i w ten sposób nie odniósł poważniejszych obrażeń. Doznał jedynie okaleczenia ręki i głowy. [c.]

Potajemny salon zakazanych operacji

Policja śledcza w Wilnie otrzymała poufne informacje, iż przy ul. Piłsudskiego 13 mieścił się potajemny salon zakazanych operacji.

W wyniku przeprowadzonych wywia-

Gwiazdka Pani Prezydentowej dla dzieci z Jaworzyny



Moment z uroczystości gwiazdkowej, którą urządziła dla dzieci polskich w Jaworzynie małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. Maria Mościcka. Sowiec obdarowana działka z promienną radością dawała wyraz swej wdzięczności dla Dostojnej Protektorki. Widzimy Panią Prezydentową w otoczeniu uszczęśliwionej młodzieży. Na prawo — kapłan Pana Prezydenta RP ks. dziekan Humpola.

Kurs dla przewodników turystycznych

Wobec zbliżającego się sezonu turystycznego ZPT organizuje miesięczny kurs dla przewodników turystycznych po Wilnie i okolicy.

Ukończenie kursu da możliwość godziwego zarobku wielu spośród niezamożnej młodzieży. Warunkiem przyjęcia na kurs jest posiadanie matury starszego typu, lub świadectwa ukończenia gimnazjum nowego typu.

Opłata za całość kursu wynosi 5 zł. Zapisy do poniedziałku 16 stycznia włącznie w godzinach 9—15 w Związku Propagandy Turystycznej, ul. Mickiewicza 32. W trzy zapisie należy wnieść opłatę i okazać świadectwa szkolne. Wykłady rozpoczynają się w poniedziałek 16 bm. w lokalu Związku.

Przed zjazdem chórów i towarzystw śpiewających

11 bm. na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Chórów i Towarzystw Śpiewających Kresów Wschodnich, który ma się odbyć w dniach 28 i 29 maja r.b., dokonano wyboru przewodniczących sekcji.

Przewodniczącym sekcji propagandowej został p. Leon Ostrowski, sekcji programowo-redakcyjnej — p. Ciemnołowski i sekcji gospodarczo-finansowej — p. Molodecki. Poza tym na posiedzeniu tym opracowano w grubszych zarysach program zjazdu.

Wszyscy na narty po zdrowie i rozrywkę

Druga w tym roku wycieczka narciarska Zw. Propagandy Turystycznej rusza 15 bm o godz. 9 spod wieży katedralnej trasą Wilno — Belmont.

Wspaniały śnieg, malownicza trasa i doświadczeni instruktorzy, gwarantują miłą i pożyteczną spędzenie niedzieli.

Tabela Loterii

4 dzień ciągnięcia 4-ej klasy 43-ej Loterii Państw.

| Główne wygrane I i II ciągnięcia | |
|--|--|
| Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 47911 | 10.000 zł.: 16577 73901 90790 97026 143715 |
| 5.000 zł.: 59523 74765 80226 80544 114042 | |
| 2.000 zł.: 18814 23567 41601 46933 55713 59401 77807 79415 85777 98766 100864 104163 105271 122109 131917 138778 149406 158471 | |
| 1.000 zł.: 10115 10951 15637 20584 24633 31344 37051 50007 61010 51914 64928 65135 82181 82198 84359 85491 92143 104784 110078 125660 126782 136876 139522 159454 | |
| Wygrane po 250 zł. | |
| 45 69 153 58 274 99 344 553 617 684 933 56 1020 1026 57 229 440 595 655 777 2034 168 98 257 365 438 97 575 637 710 27 80 881 87 8094 114 244 302 517 95 629 711 804 67 927 40121 3600 599 692 704 43 82 853 55 939 50108 5820 40 554 622 65 98 761 91 807 98 952 91 6020 281 89 333 492 522 46 705 951 7001 274 351 53 82 418 98 508 716 821 8037 148 372 440 505 661 770 859 86 9016 70 318 437 606 751 839 978 | |

| | |
|--|--|
| 70 87 927 48024 47 96 131 856 939 60 49169 74 216 49 320 47 57 545 662 757 | 130259 478 520 84 749 844 131027 96 142 415 505 604 55 750 89 851 86 926 99 132025 67 155 306 442 80 565 83 626 890 133001 27 243 312 458 823 134083 132 84 71 855 77 469 577 639 758 813 53 970 1501 116 144 67 286 886 581 720 837 50 136167 205 459 77 94 71 788 87 89 954 137183 286 354 593 744 55 64 82 884 956 138003 259 395 706 139035 36 115 73 223 309 31 400 97 785 812 69 140056 96 314 67 495 644 841 941 46 141078 123 30 420 512 654 784 874 142091 176 265 74 315 56 415 589 622 769 821 35 983 13022 105 84 94 394 97 425 605 695 812 48 922 55 144025 69 214 27 64 356 460 68 628 730 966 67 145174 217 83 367 405 32 629 754 58 929 1440288 428 30 37 47 672 801 83 67 907 73 147024 98 221 396 504 23 40 884 938 148039 49 281 383 572 695 720 83 897 149168 89 335 45 539 656 886 150044 79 202 348 435 558 634 151000 36 520 60 65 625 728 812 152030 140 278 80 320 85 626 773 92 916 55 153010 26 32 82 174 93 426 34 63 514 739 154257 326 45 410 741 155010 206 426 34 70 699 732 880 82 930 87 156066 80 103 291 346 78 422 516 773 880 157087 117 349 411 94 93 515 42 748 158081 129 212 98 369 505 159176 445 610 26 48 55 75 88 919 68 |
|--|--|

| | | |
|--|--|---|
| 420 48 74 563 650 730 815 927 47009 451 859 947 48051 338 57 97 735 908 72 49010 35 864 838 54 962 | 50125 345 497 644 862 51096 255 304 96 485 522 88 740 854 52704 49 845 919 29 87 53578 703 849 52 917 54088 102 267 68 70 433 76 712 21 855 55106 98 260 70 89 425 926 56094 476 747 57205 419 855 914 58258 307 563 612 59133 65 297 596 812 60075 396 97 552 613 51086 105 35 442 745 809 902 62449 584 965 68708 38 806 937 64224 347 431 507 40 61 65014 96 506 621 47 747 808 18 6065 165 463 627 754 969 7078 82 97 122 38 508 784 814 816 401 41 49 539 744 82 69099 272 395 447 635 713 37 70101 216 680 71277 357 661 969 72101 90 285 467 945 74 73897 932 74233 836 493 563 75405 14 58 977 76510 72 780 937 77191 934 78453 572 741 84 347 59 79072 75 180 346 486 614 57 708 55 80358 415 577 704 81046 70 91 320 451 64 537 82192 606 24 766 83265 564 84150 316 462 577 824 908 26 85107 864 962 86007 19 74 207 315 500 756 951 92 87384 88 424 500 34 88171 403 664 728 89281 336 801 32 90017 242 361 536 59 612 78 938 91090 105 5 8203 308 499 683 747 48 857 92041 135 305 417 782 94 93503 600 18 813 912 87 94028 969 95317 487 651 96005 9 56 142 458 84 539 632 772 97017 330 462 789 728 98197 | 26306 452 91 567 775 934 27026 301 456 97 809 28024 112 272 684 29301 19 71 75 427 627 776 30145 230 80 669 897 81306 7 419 38 589 835 910 32166 288 381 568 89 94 602 51 778 902 33371 969 34235 77 828 677 842 35054 150 652 86173 833 581 791 933 87016 558 85 740 879 38048 505 735 831 39058 464 512 895 40189 98 271 78 864 639 757 41044 55 224 864 42082 112 41 215 475 638 706 43189 381 552 67 746 872 44010 627 739 75 931 45124 254 95 717 46283 672 47060 248 69 655 951 48289 388 538 48 637 93 703 98 209 536. |
|--|--|---|

| | |
|--|--|
| 100124 389 410 808 101062 148 600 31 780 805 102182 312 63 572 742 80 932 91 103708 104122 4668 892 105116 331 632 54 106125 605 968 107149 325 456 638 108061 73 517 774 812 33 74 934 109117 351 587 683 771 110284 449 586 882 111080 89 298 332 568 660 949 112079 276 113423 57 762 114090 247 363 478 115528 61 79 859 116140 356 117092 334 779 839 982 118121 40 49 293 153 97 735 929 119000 120062 279 555 635 121145 577 704 45 122012 203 4 21 437 704 23 920 89 123057 69 565 649 124583 929 112516 282 352 397 126233 457 60 563 831 52 97 127014 606 15 128235 418 950 129107 41 370 459 540 780 874 973 130003 14 104 675 898 16 953 131066 73 110 747 61 84 979 89 132438 513 20 649 90 705 829 927 133107 52 822 134093 131 58 224 320 64 89 515 70 800 135213 721 954 136033 623 577 611 137815 28 556 612 617 738 48 50 138066 241 66 434 670 92 733 893 139054 164 68 217 569 635 74 880 14079 289 141216 142027 238 597 99 748 143197 538 604 712 836 144019 79 953 145075 199 245 328 658 800 9 146037 429 587 851 147217 56 324 87 90 454 665 149009 132 377 90 458 586 887 150398 408 95 529 915 151296 396 800 152488 761 957 153762 808 32 915 154433 43 616 39 709 874 934 35 44 155087 698 706 156065 83 229 460 728 834 948 85 157248 346 477 600 158182 220 73 524 714 26 914 159084 342 484 69 530 71 778 79 970 | 50074 660 754 982 51206 59 309 463 505 608 18 901 62263 457 646 655 62 76 833 53333 77 266 536 609 62 741 834 48 74 54081 145 238 85 788 55067 284 406 15 43 500 71 723 832 56000 92 336 78 89 944 57590 639 41 58 817 58080 589 59061 106 760 329 60048 73 358 478 97 570 828 61003 307 427 672 62815 63092 142 434 626 741 88 808 23 42 954 66280 295 608 65189 237 422 705 66286 339 637 841 67035 54 133 204 29 68102 847 67 471 854 69291 346 646 95 753 955 70297 610 40 820 71215 65 86 550 843 918 72528 774 806 73249 54 64 314 489 73068 505 75041 330 76006 26 457 77060 119 72 283 655 753 55 78051 844 94 942 79184 686 785 850 946 80148 71 584 819 81004 125 63 71 201 13 329 64 94 430 613 82445 59 856 83254 661 877 960 84219 969 85067 97 242 560 749 81097 731 817 88103 241 367 423 749 958 88 89176 205 412 687 925 90244 386 923 91096 235 92014 78 166 259 366 420 72 528 39 611 806 946 93068 315 592 739 899 94202 611 95258 82 83 522 927 40 96246 553 891 933 35 97752 98318 68 627 942 99491 606 12 69. |
|--|--|

Nabili w butelkę

Zaczął się od butelki samogonu, ukrytej pod kanapą w jednym z gabinetów restauracji Wincentego Klaczki przy ul. W. Pohulanka 7. Kto ją ukrył nie wiadomo. Niespodziewana rewizja urzędników skarbowych wykryła ją, i ponieważ samogon jest napojem zakazanym („przekroczenie” zaś ustawy skarbowej nabrało tym bardziej ciemnych barw, że Klaczko w ogóle nie posiadał koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych) sporządzono protokół karny.

Sprawa butelki z samogonem potoczyła się swoją drogą.

Po pewnym czasie do Klaczki zgłosiło się dwóch jego śledów. Jeden z nich podał się za komisarza kontroli skarbowej, drugi zaproponował wyrobień koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych za 170 zł „do rączki”.

Klaczko, mając w pamięci przykre wypadek z butelką samogonu, zgodził się na propozycję i dał 170 zł. Jego śledów na zabezpieczenie tej sumy wręczył mu kwit na 150 zł. podpisany rzekomo przez wyższego urzędnika skarbowego.

Po upływie paru tygodni o tej transakcji Klaczko zrozumiął, że jego śled „nablił go w butelkę”. Kwit okazał się fałszywym, koncesji nikt nie dał.

Policja ustaliła, że 170 zł wyludził od Klaczki i kwit stał się sował niejaki Dawid Lewin.

Został on wczoraj skazany przez Sąd Okr. na 9 m. więzienia. (z.)

Najdłuższa p. d. óz naj-węższa gotra satlantyko

Największy transatlantyk francuski „Normandie” wyruszył 28 stycznia z Hawru przez Southampton w wielką podróż, którą zakończy dopiero 8 marca. „Normandie” będzie w Nowym Jorku 2 lutego, a dalej zatrzymując się w Nassau i Trawanda stątek przybędzie do Rio de Janeiro akurat w czasie wspaniałych obchodów karnawałowych. Z powrotem wyruszy francuski gigant morski 16 lutego, by dotrzeć do Hawru drogą przez Bridgetown, Fort-de-France, Nowy Jork i Southampton.

